Wychodzi we wtorek, czwartek i sobotę. Co sobota dołączony jest arkusz Rozmaitości, pisma ku pożytkowi i zabawie. Prenumerata Gazety z Dodatkiem i Rozmaitościami wynosi: na kwartał, dla odbierających w samym Lwowie 4 zr. 48 kr., na poczcie lwowskiéj 5 zr. 12 kr., na wszelkich innych pocztach 5 zr. 36 kr. mon. konw. Prenumerata półroczna wynosi dwa razy tyle co kwartalna.

GAZETA LWOWSKA.

Dodatek do Gazety Lwowskiéj obejmuje Doniesienia urzędowe i prywatne. Za umieszczenie w dodatku płaci się od wiersza w pół kolumnie (drukiem garmont) za pierwszy raz 3 kr., a za każdy następujący raz tylko po 1 1/2 kr mon. konw. Za większe litery płaci się podług tego, ile na zwyczajny druk obrachowane miejsca zajmą. Redakcyja Gazety Lwowskiéj przyjmuje tylko frankowane listy.

Czwartek **Nro. 90.** 5. sierpnia 1847.

Przegląd artykułów.

Wiadomości krajowe: Z Wiédnia: Promocyje w Galicyi.

Wiadomości zagraniczne: Hiszpanija: Kwestyja pałacowa.

Anglija: Proklamacyja do rozwiązania teraźniejszego, i zwołania innego parlamentu. — Zdania dzienników o mowie z tronu i zakończonych posiedzeniach parlamentu. — Okropny wypadek w okolicy Londynu.

Francyja: Program uroczystości lipcowéj. — Pellapra.

Szwajcaryja: Gazeta Berneńska o kwestyi osobnego przymierza. — Protestacyja siedmiu kantonów. — Uzbrojenia w Schwyc i Lucernie.

Wiadomości handlowe i przemysłowe: Z Gorlic. — Z obwodu Tarnowskiego. — Z Ołomuńca.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

— Z Wiédnia. —

JCKMość raczył najwyższym postanowieniem z dnia 19. lipca b. r. lwowskich radzców sądu szlacheckiego Karola de Pflichtenheld, Ignacego Ebner i Józefa Mochnackiego mianować apelacyjnymi radzcami w Galicyi.

JCKMość raczył najwyższem postanowieniem z dnia 19. lipca b. r. galicyjskich adjunktów, przy prokuratoryi kamery Józefa Scholl i Bernharda Prohaskę, lwowskiego kryminalnego radzcę Rudolfa Schuster, protokolistów rady apelacyjnego sądu w Galicyi, Adolfa Baroni de Cavalcabo i Karola Martini, następnie lwowskiego magistratualnego radzcę Józefa Schabenbeck, mianować radzcami przy tarnowskim szlacheckim sądzie.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Hiszpanija.

Z Madrytu dnia 20. lipca. Jesteśmy świadkami trudnych do uwierzenia wypadków. Zaledwie że królowa odjechała w wieczór dnia 17 do la Granja, natychmiast małżonek jéj wydał z Pardo do urzędników królewskiego domu rozkaz, aby w tutejszym królewskim pałacu przyrządzono dla niego pokoje z oznajmieniem, że nazajutrz przyjedzie tutaj i do tegoż pomieszkania sprowadzić się zamyśla. Na ten przypadek byli ministrowie już naprzód zaopatrzeni przepisami królowéj; owoż minister spraw wewnętrznych, pan Benavides, udał się onegdaj wieczór do Pardo i oświadczył królowi, że od królowéj jego małżonki ma rozkaz zabronić mu wstępu do królewskiego pałacu strażą, która przed tymże pałacem jest postawiona. Minister ten radził oraz królowi, aby teraz wcale niejechał do Madrytu i niedawał przezto pobudki do tego przypuszczenia, że swoję małżonkę i królowę umyślnie chce obrazić. Nierozważny król odparł na to, że już wydał do pałacowych urzędników rozkazy, i że cofać je nie jest jego zwyczajem. Jeżeli ministrowie chcą przed nim zamknąć bramy pałacu, niechże mu na piśmie to oznajmią, zresztą umié on sam najlepiéj osądzić, czy stosowną jest rzeczą, aby teraz do Madrytu się udał. — Skoro pan Benavides tutaj powrócił, zebrali się wszyscy ministrowie na obrady i posłali królowi na piśmie wszelkie wyłuszczone powody, dla których nie mogą mu pozwolić pobytu w tutejszym królewskim pałacu. A że te szczegóły dla nikogo nie były tajemnicą, więc tem powszechniejszém było

zdziwienie, gdy wczoraj przed południem ujrzano króla jadącego do miasta i zmierzającego prosto do królewskiego pałacu. Atoli nim jeszcze tam dojechał, wysłano naprzeciw niemu służbowego oficera. Zapewne oficer oznajmił mu co go czeka, jeżeliby zechciał koniecznie wnijść do pałacu. Król zmienił swoje postanowienie, kazał zawrócić, i wyjechał bramą wiodącą do Pardo. Ale gdy tu mniemano, że król wraca do Pardo, on objechał tymczasem niejaką część miasta, wrócił drugą bramą znowu, i wysiadł w pałacu swego ojca w Buen Retiro. Tam oświadczył, że chce na teraz zamieszkać, atoli ministrowie, jak słychać, kazali go wezwać usilnie, grożąc mu nawet użyciem nieprzyjemnych środków, aby jeszcze przed nadejściem nocy do Pardo się oddalił. Król usłuchał tego wezwania.

Faro, dziennik ultra-umiarkowanych nieprzestaje nicować i podawać w podejrzenie zachowania się królowéj. Przeciwnie zaś w tym samym dzienniku czytamy, że księżna Montpensier podczas wielkiego festynu w lasku Vincennes rozwinęła »w zadziwiający sposób wrodzone sobie zachowanie się jako monarchini.«

Wielka Brytanija i Irlandyja.

Z Londynu d. 24. lipca. Jéj Mość królowa, po odbytem wczoraj posiedzeniu tajnéj rady, na którem rozkazano wydanie proklamacyi do rozwiązania parlamentu, odjechała dziś rano z swoim małżonkiem i z dziećmi do Osbornehouse. Ogłoszona przez *Gazette* proklamacyja do rozwiązania teraźniejszego i zwołania innego parlamentu brzmi tak: »*Victoria regina* Ponieważ za zasięgnieniem zdania od Naszéj tajnéj rady uznaliśmy za rzecz stosowną rozwiązać teraźniejszy parlament, który dziś aż po 21. września odroczono, więc ogłaszamy w tym zamiarze Naszę niniejszą królewską proklamacyję, i w skutek tego rozwiązujemy niniejszém rzeczony parlament. Duchowni i świeccy lordowie, równie jak i rycerze, obywatele i komisarze hrabstw i miasteczek w izbie niższéj, uwolnieni są przeto od powinności zgromadzenia się w namienionym dniu, to jest 21. września. Ale ponieważ sobie życzymy i postanowiliśmy, Nasz lud ile możności jak najprędzéj około Siebie zgromadzić i mieć jego radę w parlamencie, więc oznajmiamy niniejszém wszystkim Naszym wiernym poddanym Naszą królewską wolę i upodobanie zwołania nowego parlamentu. Następnie oświadczamy niniejszem, że za poradą Naszéj tajnéj rady wydaliśmy rozkaz, aby Nasz kanclérz Wielkiéj Brytanii wymienionéj części Naszego połączonego królestwa, i Nasz kanclerz Irlandyi, każdy z nich po otrzymaniu tego zawiadomienia, w przynależnéj i ustawą przypisanéj formie niezwłocznie rozpisali wybory celem zwołania nowego parlamentu. Żądamy więc, w skutek téj Naszéj królewskiéj proklamacyi pod wielką pieczęcią Naszego połączonego królestwa, aby Nasi rzeczeni kanclérze każdy ze swojéj strony wydali rozporządzenia do rozpisania wyborów, by duchowni i świeccy lordowie, tudzież członkowie izby niższéj, którzy w rzeczonym parlamencie zasiadać mają, przynależnie byli obrani i do rzeczonego parlamentu na dzień 21. września przybyli.

Dan w Naszym dworze w Bukinghamskim pałacu dnia 23. lipca, roku pańskiego 1847 a w jedénastym roku Naszego panowania.« Boże zachowaj królowę!«

Drugą proklamacyją zamieszczoną w *Gazette* z dzisiejszego wieczora, wyznaczono dzień ósmy września jako termin dla wyboru szesnastu szkockich reprezentacyjnych parów, którzy w nowym parlamencie zasiadać będą. Miejscem wyborów tych jest pałac Holyrood w Edymburgu.

Na skończonych teraz posiedzeniach parlamentowych, które z dwoma wyjątkami były najdłuższe od lat stu, podano nie mniéj jak 4253 próśb z podpisami 559,977 osób przeciw planowi rządu, który się wychowania dotyczy, a 919 petycyj z podpisami 141,717 osób na korzyść tegoż. Dziennik *Globe* wykazuje dziś trwanie ostatnich czternastu parlamentów od roku 1796 i nadmienia, że od roku 1801 piętnastu pierwszych ministrów następowało jeden po drugim u steru rządu, mianowicie Addington 1801, Pitt 1804, Grenville 1806, książę Portland 1807, Percival 1810, hrabia Liverpol 1812, Canning 1827, Goderich 1827, książę Wellington 1828, Grey 1830, Melbourne 1834, Peel 1834, Melbourne 1835, Peel 1841 i lord John Russell 1846.

Mowa z tronu, którą wczoraj odroczono parlament równie jak i posiedzenia, które się właśnie zakończyły, nie nastręczają dziennikom wielkiéj osnowy do roztrząsania. Jakoż w pierwszéj wyjąwszy paragraf o stosunkach portugalskich, nie nadmieniono o żadnych faktach, również nic ma żadnych nowych dokładnych napomknień, któreby jakowe wyświecające uwagi lub sprzeciwianie się w dziennikach wywołać mogły. Przeciwnie zaś wszystkie dzienniki oceniają ze stanowiska swoich stronnictw posiedzenia parlamentowe, ich czynności i zawiedzione

usiłowania. Dziénniki torysowskie ubolewają nad działalnością ich, whigowskie dziénniki zaś oświadczają się z uznaniem. Ważne są uwagi nad rezultatem całego parlametu, który w ciągu sześcioletniéj swojéj trwałości, znaczną odmianę w wewnętrznym politycznym stanie Anglii przywiódł do skutku. »Rozwiązany teraz parlament« mówi *Globe*, »trwał całe pięć lat, jedénaście miesięcy i dni cztéry. Rozporządzenia jego odznaczają się odstąpieniem od dotychczasowéj naszéj komercyjalnéj a w wysokim stopniu także od powszechnéj polityki, w miejsce któréj nastąpiło teraz uznanie i przyjęcie przeciwnych zasad. My nie chcemy mówić, że to zniosło różnicę stronnictw, bo to zaprawdę jest niepodobieństwem, ale to zmieszało tak dalece znamiona opinii stronnictw, i tak dalece zmieniło znaczenie dawnéj ich mowy, że teraz dla stronniczéj wojny potrzeba więcéj niż przedtém przezorności i skrytości; dawne zdania są zabronione, nowe nie mają jeszcze powszechnéj wziętości, aby bezpiecznie użyć ich można, i wszystko wyszło ze swoich karbów. Parlament z roku 1841 będzie pamiętnym, nie tak dla swych czynności jak raczéj dla tego przeciwieństwa, które się pojawiło między temi czynnościami a osobami, które je wykonały.« *Globe* nadmienia o stanowisku i działalności P e e l a, i ubolewa nad jego trzymaniem się partyi konserwacyjnéj, która zatamowała postęp zamierzonych przez whigów planów. Mówi on, że czas terminowania Sir R o b e r t a P e e l a, kosztował nas sześć lat i sprowadził nam podatek dochodowy.« Gazeta *Times* ma inne zdanie o parlamencie, i poglądając wyłącznie ze stanowiska demokratycznego, życzy krajowi szczęścia z tego powodu, iż wola ludu do tego stopnia przywiodła, że ustawodawcze ciało jéj podlega. *Times* zastanawiając się nad upłynionemi posiedzeniami mówi, »najlepszą rzeczą, można powiedzieć, jest to, że ustawodawcze ciało uczyniło to, czego od niego koniecznie żądano. Żywioły przypisały mu trudne zadanie, które chociaż cokolwiek niezgrabnie, jednakże z godną pochwały energiją wykonano. Zresztą wszystko inne, co posiedzenia uczyniły, stało się za zwierzchniczym rozkazem ludu. Nad wolnością handlu rozprawiano, czytano i naradzano się széroko w wydziale parlamentowym, ale za obrębem parlamentu przywiedziono ją do skutku. Parlament zaciągnął do protokułu decyzyję. Co się dotyczy nauki ludu, jeżeli który z ministrów, albo które biuro, albo też izba niższa poważyła się dawać ludowi względem tego przepisy, tedy najświeższe doświadczenie naucza nas, że niepodobieństwem jest te możnowładne rozkazy z poważną konsekwencyją utrzymać. Nową irlandzką ustawę o ubogich narzucono prawodawczemu ciału przejętym niechęcią głosem angielskiego ludu, który obok swego własnego ujrzał się zagrożony utrzymywaniem irlandzkiego ubóstwa. Również i bil dotyczący roboty przez dziesięć godzin, narzucono ciału prawodawczemu. Podobnież utrzymanie dwóch biskupów w Walii przy założeniu biskupstwa w Manszester. Toż samo przekształcenie centralnéj komisyi ubogich. W tych rezultatach postrzegamy coraz bardziéj płonność owéj teoryi, która przypuszcza, że prawodawcze ciało jest najwyższą korporacyją, która nibyto ze swego prywatnego funduszu życzliwości i mądrości, daje uległéj sobie ludności ustawy. Lud, który w namieniony sposób wymódz może na swojém prawodawczém ciele formalny wyraz i konstytucyją przepisane przychylenie się do jego życzeń, nie ma do ganienia nikogo jak tylko samego siebie, gdy na to pozwala, że dobre wnioski do ustawy nie przychodzą do skutku, albo że na nieoznaczony czas odroczonemi zostają.«

Na ogłoszonéj przez dziénnik *Globe* liście występujących dla Anglii na przyszłych wyborach kandydatów, jest 226 liberalistów, 78 stronników P e e l a, i 169 protekcyjonistów. *Morning-Herald* donosi, że wybory w starém mieście Londynu *City* już we środę się rozpoczną.

Okropny zdarzył się wypadek dnia 14. lipca w okolicy Londynu. Niedawno w T a w e r s h a m przez p. H a l l wystawiona fabryka prochu i bawełny strzelniczéj, wyleciała w powietrze w téj właśnie chwili, kiedy robotnicy byli w niéj zajęci. Explozyja ta była o godzinie 11téj przed południem z okropnym trzaskiem, i zagrzebała w swych strasznych gruzach mnóstwo ofiar; budynki runęły zupełnie, a szczątki onych rozleciały się na znaczną przestrzeń. Na kilka mil w około dało się słyszeć wstrząśnienie podobne do trzęsienia ziemi, drzewa zostały wyrwane z korzeniem albo spalone, pola spustoszone, i domy wstrząsnięte aż do gruntu. Pospieszono jak można było najprędzéj z pomocą dla nieszczęśliwych żyjących jeszcze pod gruzami. Około 20 mniéj lub więcéj pokaleczonych kobiet i dzieci, które żyły jeszcze, wydobyto i przeniesiono do poblizkich domów. Lecz ratunek im niesiony, nie wielłom z nich zapewne pomoże. Wydobyto 10 trupów, a prócz tego brakuje jeszcze wielu ludzi. W okolicy tego miejsca zgrozy znaleziono liczne ślady krwi, i bardzo jest do prawdy podobném, że niektórzy z tych nie-

szczęśliwych poginęli w miejscach, gdzie im nawet ratunku dać nie można było, tak, że i wynaleźć ich było niepodobieństwem. Przeciwnie zaś kilka osób uszło temu nieszczęściu okropnemu cudownym prawie sposobem. Rozpowiadają o jednym chłopcu, który wybuchem podniesiony w górę i rzucony na sąsiednie pole, uczuł tylko przemijające odurzenie. Zupełnéj liczby ofiar jak mówilismy, nie wiedzą dotąd.

Francyja.

Z Paryża dnia 26. lipca. Król i Królowa belgijska wyjechali wczoraj wieczorem nazad do Bruxeli.

W ministeryjum spraw wewnętrznych ułożono już program dla uroczystości, które w rocznicę rewolucyi lipcowéj, to jest dnia 17go odbywać się mają. Jestto prawie powtórzenie programów festynowych z lat ostatnich. Oraz postanowiono, aby podczas tego festynu, tak jak zwykle w stolicy i na milowéj kolei, załogi wzmocniono, i żeby z departamentów przysłano do Paryża posiłki ajentów policyjnych.

Pan Pellapra, skoro mu tylko oznajmiono wyrok sądu parów, zapłacił włożoną nań karę pieniężną 10,000 franków, i został zaraz uwolniony. Pozawczoraj przesłał prefektowi policyi sumę 10,000 fr., która ma być obrócona na uwolnienie więźniów za długi do klasy robotników należących.

Wyrokiem policyi Lugduńskiéj z dnia 21. lipca dyrektor tamtejszego pensyjonatu kartuzów, u którego zabrano sekretną prasę drukarską, skazany został na sześciomiesięczne więzienie, i na karę pieniężną 10,000 franków.

W jednym artykule dzisiejszéj gazety *Journal des Debats* o sprawach włoskich a mianowicie o sprawach Państwa Papiezkiego, organ ten ministeryjalny wyznaje bez ogródki swoją sympatyję dla reform zgodnych z czasem i rozumem, jakie zaprowadził Pius IX., ostrzega jednakże lud przeciw ideom liberalnych stronnictw, w innych krajach Europy.

Cesarz Kochinchiny dowiedziawszy się o wydarzeniach zaszłych w porcie Turanu, wydał edykt który ustala stosunki między europejczykami i jego krajem. Europejczykom niema być odtąd wolno pokazywać się na wybrzeżach Kochinchinskich; mogą jednakże pisywać do niego, a listy te będą mu oddawane.

Szwajcaryja.

Berneńska Gazeta ludu mówi o uchwale dwunastu stanów na sejmie w kwestyi osobnego przymierza, jak następuje: »Uchwała większości sejmu na dniu 20. b. m., która na kantony osobnego przymierza wkłada odpowiedzialność za utrzymanie uchwały względem rozwiązania osobnego przymierza, zdaje się nam być najniebezpieczniejszą, jaką tylko powziąć można było. Gdyby sejm był wyrzekł po prostu, że uchwalę dotyczącą tego rozwiązania przywiedzie do skutku przez jakiekolwiek wykonanie, tedy sprawa ta byłaby pozostała w ręku i w mocy władzy związkowéj. Ale w takim stanie, w jakim ona jest teraz, może kanton rządzący lub niejaka liczba lub większość stanów albo też pułk klubistów podjąć się jéj wykonania pod pozorem zjednania powagi obowiązującéj uchwale sejmowéj. Wtedy zamiast bezprawnéj będziemy mieli prawną wyprawę ochotników, to znaczy taką, która wprawdzie zostaje pod regularną komendą, ale któréj zamiar jest tak zgubny, jak ów, który przed dwoma laty na celu miała.« *Bazylejska gazeta* zaś utrzymuje, że: najważniejszą rzeczą w téj uchwale jest to, że postanowiono wprawdzie rozwiązanie osobnego przymierza, ale siedmiu stanom nie wyznaczono żadnego terminu dla zastosowania się do téj uchwały. Że się to nie stało, ztąd wyniknął ten skutek, iż kwestyja osobnego przymierza przez teraźniejszy sejm koniecznie jeszcze raz musi być wzięta pod obrady, a zatém, że ta tak niepokojąca i niebezpieczna kwestyja sama przez się ostygnąć może, jeżeli niespodziewane okoliczności lub wypadki nie nastąpią.«

Z kantonu Berny. Podyktowana do protokułu przez siedm stanów osobnego przymierza na posiedzeniu sejmu dnia 22. lipca protestacyja brzmi jak następuje: »Uchwały konferencyi, przyjęte przez wysokich komitentów podpisanych deputowanych stanów Lucerny, Uri, Schwyz, Unterwalden, powyżéj i poniżéj lasu, Zug, Freyburg i Wallis, niczém innem nie są, jak tylko porozumieniem się o sposób włożonéj na stany, artykułem IV. traktatu przymierza, powinności dawania pomocy. Wywołały one niesłychane wypadki i przez bliższe porozumienie się względem wykonania postanowień przymierza, włożyły na stany powinność bronienia się nawzajem przeciw wszelkim nowym targnięciom się na ich obwód i na ich prawa zwierzchnicze. Są one osobnym związkiem nakazanym przez powinności własnego utrzymania, opartym na artykule IV. a przez artykuł VI. tegoż traktatu pozwolonym. Podpisani deputowani mogli się byli spodziewać, że konferencyjne stany przy ciągle jeszcze usprawiedliwionéj obawie przez teraźniejsze okoliczności federacyi, pośpieszą z nadaniem dostatecznych gwarancyj co do nieścišnionego uznania i ochraniania przynależących

się im praw zwierzchniczych i konfesyjnych. Atoli dwanaście i dwa pół-stany, zamiast przychylenia się do tego, ogłosiły ich związek bezpieczeństwa za rozwiązany i za wykonanie téj uchwały włożyły na siedm stanów odpowiedzialność. Podpisani deputowani są przeto zmuszeni imieniem swoich stanów oświadczyć, że większości federacyjnych stanów zaprzeczają wszelkie i każde prawo do takowéj uchwały, i że w tém widzą nowe targnięcie się na przyznane im związkowym traktatem z roku 1815 federacyjne, zwierzchnicze prawa, które na nowo przymierzem zatwierdzone zostały; dla tego też nie uznają téj uchwały, i odwołując się niniejszém do uczynionego na dniu 31. sierpnia 1846 oświadczenia, w uczuciu okupionéj drogą krwią ojców swoich, i aż do téj chwili za boską pomocą zachowanéj wolności i niepodległości, składają uroczystą przeciw téj powziętéj uchwale protestacyją. Do swojéj protestacyi dodają również uroczyste oświadczenie, że te siedm stanów, jak dotychczas działały, tak też i na dal stawić będą dowód, że nic innego nie pragną i nic innego czynić nie będą, jak tylko wiernie zachowywać związek we wszystkich jego postanowieniach, i przysięgę, którą na ten związek złożyły.

Rząd kantonu Schwyz nakazał uzbrojenie i uorganizowanie pospolitego ruszenia, i wydał potrzebne rozporządzenie do niezwłocznego marszu. Wojenny duch panuje w kantonie Schwyz; uzbrajają się młodzi i starzy od ośmnastu aż do sześćdziesiąt pięciu lat mających. W Lucernie organizują 18 batalijonów pospolitego ruszenia.

WIADOMOŚCI HANDLOWE I PRZEMYSŁOWE.

(Z korespondencyi prywatnéj.)

Z Gorlic dnia 1. sierpnia. W naszéj okolicy wszystkie zda się klęski spiknęły się na nas! Niedosyć bowiem było nędzy klas ubogich, głodu i choroby, nie skończyło się na gradach i burzach, które w wielu miejscach wyrządziły wielkie szkody, ale nadomiar złego od dwóch prawie miesięcy, z małemi przerwami trwające u nas dészcze, spowodowały na końcu wezbranie rzeki i wczorajszą powódź, która niemałe sprawiła spustoszenia. A co gorsza ciągle te dészcze tamują wszelką robotę. W wielu miejscach nieokopano jeszcze ziemniaków, niedokoszono łąk; a pokoszone siano pogniło. Urodzaje są piękne i obfite ale zebrać niema sposobu, bo choć na chwilę zabłyśnie słońce, tém dłuższa po niém następuje słota: a chociaż gdzie pożęte jest już zboże, porasta na pomieci, psuje się w kopach lub na pniu czernieje. Dodać do tego jeszcze potrzeba, że o robotnika bardzo trudno, to też gospodarze w niemałym będąc kłopocie, mianowicie gdy teraz wszystko naraz dojrzewa, wzięli się do tego sposobu, który wszystkim zalecić można, że zamienili sierp na kosę, nietylko co do zbóż jarych ale i co do ozimych. Trzeba jednakże zaraz za kosarzami zbierać, zebrane zaś według potrzeby albo układać na pomieć, albo wiązać w snopy; tym sposobem oszczędzi się i robotnika, i czasu i ziarna; przybędzie też prócz tego i paszy, któréj tegoroczne sianokosy mało dostarczyły. Zaraza ziemniaków ogarnęła już u nas nietylko wczesne ale i późniejsze ziemniaki, wzmaga się coraz bardziéj i zupełném onych zniszczeniem zagraża. Że ona jest skutkiem wpływów atmosferycznych, jest rzeczą dowiedzioną; ale że zarazem i nadmiar wilgoci w ziemi spowodowany ciągłemi słoty, to jest wpływy teluryczne współdziałają, niepodlega wątpliwości. Zaraza ta objawia się w ten sam sposób, co roku przeszłego, to jest idzie zgóry na dół, lub z dołu na górę; w pierwszym razie potrzeba co prędzéj, jak najniżéj pożżynać bylinę, w drugim zaś razie przed opać rzędy, odrzucić nadpsute, a dobre do dalszego wzrostu pozostawić w ziemi. Wszelkie doradzane skrapianie byliny ługiem lub posypywanie wapnem i popiołem jest niepraktyczne, i raczéj szkodzi niż pomaga. Zaraza ta jak nam donoszą z Preszowa i Bardyjowa, pojawiła się już i w północnych Węgrzech i rozszerza się bardzo szybko.

Skutkiem tego wszystkiego ceny zboża, które były już spadły, podniosły się znowu; tak, że na naszym ostatnim targu płacono za korzec pszenicy 13 zr. 14 kr., żyta 11 zr., owsa 5 zr. 30 kr. m. k. Są to ceny nie pamiętne o tych czasach. Składy zbożowe są tak wyczerpane, że gorale sandeccy wracali próżno z furami swemi, z któremi do nas po zboże przybyli.

Z obwodu Tarnowskiego — W Gazecie Lwowskiéj z dnia 8go lipca r. b., wyczytałem (między »wiadomościami handlowemi i przemysłowemi«) z korespondencyi z Tarnowa: »że bity gościniec z Tarnowa do Lisiéj Góry postępuje, i że skutkiem tego, handel weźmie niezawodnie kierunek przez Szczucin, Wisłą do Krakowa.« — Jako obeznany z miej-

scowością, mam sobie za obowiązek sprostować to błędne mniemanie w następujący sposób:

Że dobrych gościńców nigdy dość mieć nie można, o tém nikt pewno nie wątpi; przeto i droga ułatwiająca komunikacyję Tarnowa z Dąbrową zasługuje z tego względu na pochwałę. Ale aby ta droga daléj z Dąbrowy do Szczucina przedłużoną być miała, w widoku prowadzenia produktów Wisłą do Krakowa, jestto myśl nie do pojęcia, chyba że Rząd Królestwa Polskiego otworzy komorę cłową w Ratajach, wtedy droga z Dąbrowy do Szczucina byłaby potrzebną; atoli wiedzieć potrzeba, że położenie Rataj jest tak nieprzystępne i niedogodne, iż mało jest podobieństwa do tego, aby Rząd Królestwa Polskiego mógł być spowodowanym do przywrócenia w tém miejscu komory cłowéj.

Wiadomo że linija prosta jest najkrótszą; a droga najkrótsza, zwłaszcza wodą, jest najpożądańszą. Gdyby Dunajec był mniéj zaniedbany, nie podlega wątpliwości, że produkta od Tarnowa mogłyby wybornie iść Dunajcem do Wisły, a z pod Ujścia Jezuickiego szłyby na tych samych statkach bez przeładowania do Krakowa. Lecz póki Dunajec nie będzie lepiéj zregulowany, trudno się spodziewać, żeby spekulańci ryzykowali statki i produkta na téj rzece.

Najbliższym punktem Wisły od Tarnowa jest Ujście Jezuickie, które też z téj przyczyny ma spichlerz na wielką miarę założony. Przeto i droga handlowa z Tarnowa do Wisły, powinnaby najwłaściwiéj być prowadzoną przez Partyń, Żabno, do Ujścia Jezuickiego. Potrzebę zaś dalszego prowadzenia gościńca z Dąbrowy do Szczucina stanowiłoby otworzenie przez Rząd Królestwa Polskiego komory cłowéj (jakeśmy już mówili) w Ratajach. Większe jednak jest podobieństwo, że Rząd tamtejszy otworzy komorę cłową w Opatowcu, miasteczku przystępnie położoném przy trakcie pocztowym Krakowsko-Lubelskim, naprzeciw ujścia Dunajca do Wisły, w którémto miejscu od niepamiętnych czasów zawsze bywała przeprawa przez Wisłę. — Z tychto powodów oddając z jednéj strony sprawiedliwość użyteczności gościńca z Tarnowa do Dąbrowy rozpoczętego, nie podzielamy z drugiéj strony zdania: aby dalsze onego prowadzenie zmierzać miało do Szczucina; przeciwnie, sądzimy: że Ujście Jezuickie powinno się stać przystanią handlu Wiślanego, i punktem, do którego gościniec Tarnowski prowadzić należy, czy to prosto brzegami Dunajca, czy też na Dąbrowę.

F. S.

Z Ołomuńca. Targ na woły dnia 28go lipca.

Tego tygodnia daleko mniéj było wołów, niż się spodziewaliśmy, rachując, na wiadomość że kontumacyja na granicy Besarabskiéj z 21 na 10 dni zmniejszoną została. Tymczasem przypędzono wszystkiego 1168 wołów, z których stanęło na targu 733 sztuk, a 435 sztuk poszło z drogi wprost do Wiédnia. Stada przypędzone na targ rozkupiono w kilka godzin. Potrzeba wołów w Wiédniu wzmaga się teraz, z powodu, że coraz mniéj wołów przypędzają z Węgier, i dla tego właśnie ceny nie spadają dotąd. Cena wołowiny w Wiédniu podniosła się znowu na 50 zr. w. w. za cetnar.

Na przyszły tydzień spodziewamy się więcéj nieco wołów.

Wspomnione wyżéj 435 wołów poszły do Wiédnia w dwóch partyjach, mianowicie: 1) Samuel Kriss, z Żurawna sprzedał 205 sztuk, parę w wadze 10 cetnarów, po 408 zr. w. w.; 2) Laizer Atlas, z Żurawna, sprzedał 130 sztuk, parę w wadze po 10¼ cetnara, po 435 zr. w. w. — Małemi partyjami zaś około 100 sztuk.

Przypędzili na targ: 1) Herman Hatschek, z Chodorowa, 123 wołów; 2) Mechel Tabak, z Bilki, 75; 3) Judel Schweiger, z Sinoutz, 133; 4) Icyk Ohrnstein, z Żydaczowa, 140. — Małemi partyjami 162. — Ogółem 733.

Rozkupiono:	sztuk	Cena jednéj pary w. w. zr.	kr.	nadasz	Z tych para ważyć mogła cetnar.
Z partyi Nr. 1. do Pragi	100	405	—	—	9 3/4
Z partyi Nr. 2. detto	40	345	—	—	8 1/2
Partyę Nr. 3. do Austryi	131	425	—	2 1/4	10
Z partyi Nr. 4. do Wiédnia	102	400	—	—	9 3/4
Małe partyje ze wszystkiem.					

Redaktor J. N. Kamiński. — Nakładem Spadkobierców Franciszka Krattera.

(Drukiem Piotra Pillera we Lwowie.)